

## Wizyta Prezydenta RP w Republice Litewskiej

---

**14 marca 2006 roku** prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką rozpoczął oficjalną wizytę w Republice Litewskiej.

W godzinach porannych prezydent RP spotkał się z przewodniczącym partii „Ojczyzna” Andriusem Kubiljusem.

Następnie prezydent RP spotkał się z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem i wziął udział w rozmowach plenarnych obu delegacji.

Podczas wizyty została podpisana umowa między Rządem RP a RL o współpracy w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej i innych przestępstw oraz współdziałaniu na terenach przygranicznych. Podpisany został także protokół o współpracy pomiędzy Ministerstwami Spraw Zagranicznych RP i RL.

Po południu odbyła się konferencja prasowa obu prezydentów. Następnie prezydent RP spotkał się z przewodniczącym Sejmu RL Arturem Paulauskasem oraz wygłosił [wystąpienie w Sejmie RL pt. „Polska i Litwa w zjednoczonej Europie”](#).

Prezydent RP odwiedził Ostrą Bramę oraz wziął udział w śniadaniu wydanym przez Premiera RL Algirdasa Brazauskasa na cześć Prezydenta RP z Małżonką.

Na cmentarzu na Antokolu prezydent RP złożył wieńce pod pomnikiem poległych w walkach o niepodległość Litwy w 1991 roku, a także na Polskiej Kwaterze Wojskowej z lat 1919 – 1920. Na cmentarzu na Rossie prezydent RP złożył wieńce na grobie Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego Serca oraz na grobie Jonasa Basanaviciusa.

Prezydenci RP i RL spotkali się również z księdzem prałatem Józefem Obrebskim i z przedstawicielami społeczności polskiej.

### Wystąpienie

#### Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Sejmie Republiki Litewskiej pt. „Polska i Litwa w zjednoczonej Europie”

„Szanowni Państwo,

*Chciałem zacząć od tego, że jest dla mnie wielką satysfakcją przemawiać w litewskim parlamencie. Mam dzisiaj powiedzieć kilka słów o miejscu naszych państw – Litwy i Polski – w Unii Europejskiej. Ale żeby odpowiedzieć na pytania dotyczące dzisiejszych dylematów, bo trzeba sobie jasno powiedzieć, że te dylematy są, to trzeba odpowiedzieć na pytanie, czym jest ta organizacja, do której niespełna dwa lata temu, czyli z punktu widzenia historii bardzo niedawno, przystąpiły Litwa i Polska. Sądzę, że ta organizacja ma jedną cechę charakterystyczną, jedną cechę niepowtarzalną, o której mówiłem już niejednokrotnie, ale nigdy nie mówiłem w Sejmie Litewskim – mianowicie w jej ramach już od kilkadziesiątu lat zasada równowagi sił między najbiedniejszą, a później coraz większą grupą państw została zamieniona na zasadę współpracy, którą można również określić jako zasadę solidarności. Warto to wiedzieć, bo to jest sukces bez precedensu w historii Europy, bez precedensu w jakimś*

sensie także w historii świata. Jeżeli można by tutaj znaleźć jakieś analogie, to nie na szczeblu współpracy państw, tylko współpracy miast w średniowiecznej Europie. Inaczej mówiąc, wspólna Europa, przynajmniej jak dotąd, to wielki sukces, w którym Polska i Litwa mogą uczestniczyć od niedawna nie dlatego, że są państwami, krajami spoza granicy europejskiej cywilizacji, bo od wieków należą do tej cywilizacji, tylko dlatego, że tak potoczyła się nasza historia. Potoczyła się ona w ostatnich dwóch, a nawet prawie trzech wiekach nieszczęśliwie. Ale ta karta historii - oczywiście nieco inna dla Polski, nieco inna dla Litwy - odwróciła się i dzisiaj niezależnie od wszelkich trudności możemy powiedzieć, że czas jest szczęśliwy, a przynajmniej nieporównywalnie szczęśliwszy, niż był wcześniej. A jednym z elementów tego dzisiejszego, jednak szczęśliwego okresu, jest możliwość uczestniczenia w Unii Europejskiej.

Unia Europejska zastąpiła reguły równowagi sił regułami współpracy, ale to jeszcze nie oznacza, że jest ona tworem homogenicznym, monolitycznym. Nie oznacza, że w Unii Europejskiej przestały istnieć narody i ich państwa. Myślę, że Litwini i Polacy potrafią docenić, czym jest niepodległe państwo, bo długie lata go nie mieli, że potrafią docenić, czym jest wartość polegająca na tym, że istotne sprawy dla Litwy rozstrzygają się na Litwie - tu, w tej sali, a dla Polski - w parlamencie, którego niższa izba również się nazywa Sejmem, przy ulicy Wiejskiej w Warszawie.

To trzeba docenić, jeżeli myślimy o Europie i miejscu naszych krajów w tej Europie. Bo w Europie dzisiaj, w Unii Europejskiej, z jednej strony mamy do czynienia z procesami, które można uznać za ozdrowieńcze. Ten proces ozdrowieńczy to przede wszystkim poszerzenie Unii Europejskiej, to wejście do niej 10 krajów przed dwoma laty i dodatkowych dwóch w nieodległej przyszłości. To jest niejako odwracanie kart historii, która, jak wspominałem, toczyła się źle. Ale są też w Unii zjawiska, które wskazują na to, że są też kłopoty. Tak jest zresztą wszędzie na świecie, nie ma ludzkich tworów, które byłyby doskonałe. Te kłopoty są dwojakiego rodzaju. Pierwszym jest to, że w Unii 25 państw rządzi się gorzej, niż 6, które działały na początku w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, a nawet, jak mówią niektórzy, gorzej niż wtedy, gdy tych państw było 15 i istniała już Unia Europejska w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Ten problem na pewno trzeba rozwiązać biorąc pod uwagę fakt, że kraje, które weszły do Unii przed nami, pewnie wiedzą lepiej, jakie są związane z owym rządzeniem kłopoty. My w Polsce tych kłopotów tak bardzo nie dostrzegamy, ponieważ uważamy, że nasze dwa lata w Unii to sukces, że w wielu istotnych sprawach Unia, przynależność Polski do Unii, nam pomogła. Ale pewnie tak jest i trzeba coś z tą sprawą zrobić. I jest druga sprawa, drugie niebezpieczeństwo, mianowicie tego rodzaju rozwiązania w Unii, które istotnie ograniczają, choć oczywiście jej nie znoszą, suwerenność krajów członkowskich. Przypomnę, że odzyskanie suwerenności przed kilkunastu laty było dla Litwy i Polski tak olbrzymim sukcesem. Ja myślę, że z pierwszym z wspomnianych niebezpieczeństw trzeba walczyć. Na pewno istotnie w 27 państw - tyle już wkrótce będzie w UE - kieruje się Unią gorzej, niż w 6, 10, czy 12 - to jasne. Natomiast z drugim niebezpieczeństwem trzeba również się zmagać, ponieważ Europa ciągle składa się jeszcze z narodów i państw. Europa jest terenem zróżnicowanym pod względem języka, historycznego doświadczenia, poziomu rozwoju gospodarczego, typu kultury - chociaż wszystkie te kultury łączą się w ramach jednej kultury europejskiej - i wielu innych spraw, w tym także, można powiedzieć, „nasylenia się” suwerennością. Jest ono w jednych krajach większe, bo kraje te nigdy jej nie utraciły na okres większy, niż kilka lat, jak np. Francja w okresie II wojny światowej. Z drugiej strony są kraje, które, tak jak my, niedawno ją odzyskały. I jeżeli - to już jest wspólna sprawa Polski i Litwy - są kraje o odmiennym podejściu do tego problemu, to trzeba pomiędzy nimi znaleźć jakiś kompromis. Myślę, że Litwa i Polska w ramach tego kompromisu powinny być po jednej stronie, ponieważ jeżeli mamy skutecznie brać udział w europejskiej grze i jeżeli niejedyn problem mamy rozwiązać sumując swoje siły, to musi istnieć pole do tej gry. Dzisiaj jest coś takiego, jak gra europejska, jak gra różnego rodzaju interesów. Oczywiście liczą się interesy tych najsilniejszych, ale także niejednokrotnie ci, którzy są słabsi, mogą osiągnąć sukces. Boję się, że w warunkach nadmiernego ograniczenia suwerenności narodowej to pole gry mogłoby się zasadniczo zmniejszyć i to stanowi, jak myślę, pewne wspólne dla nas niebezpieczeństwo, może nawet większe dla Litwy, bo jest państwem od Polski mniejszym. Musimy na to zwrócić uwagę. Ale póki co trwa gra europejska, gra w najlepszym tego słowa

znaczeniu, gra, która może nas łączyć w znacznie większej ilości spraw, niż dotąd. Polska wobec swego systemu głosowania ma w Unii dużo głosów, prawie tyle, co Niemcy, czy Francja, minimalnie mniej. Litwa też jest w nie najgorszej sytuacji, a biorąc pod uwagę liczbę ludności, nawet względnie lepiej niż Polska.

To wszystko daje pole do tego, żeby nasze wysiłki łączyć, żeby starać się te wysiłki łączyć także z wysiłkami innych krajów i innych państw. Do tego dzisiaj w swoich rozmowach bardzo głęboko zachęcałem. To jest to pole, na którym Polska i Litwa mogą być razem w Europie. Są jeszcze inne pola, które zawsze były aktualne, ale stały się aktualne szczególnie teraz, gdy pokazano nam dwa i pół miesiąca temu, że mieć gaz czy mieć ropę naftową to tak, jak kiedyś mieć broń. To akurat nie dotyczyło bezpośrednio ani Polski, ani Litwy, ale ten obrazek z naszego regionu Europy chyba wszystkim utkwiał w pamięci, i to mocno. Stąd też myślę, że w tej dziedzinie jest odrębne pole do współpracy, odrębne pole o charakterze zarówno udziałów Litwy i Polski w budowaniu europejskiego, a może nawet – zgodnie z pomysłem polskiego rządu – szerszego systemu bezpieczeństwa energetycznego, obejmującego także kraje przynależne do NATO, a nienależące do Unii Europejskiej. To bardzo istotne, tu nasze interesy są wspólne.

Oczywiście trzeba też myśleć o wspólnym odpięciu pewnych niebezpieczeństw w stosunkach bilateralnych. Myślę, że Polska i Litwa są dotknięte pewnym niebezpieczeństwem, to niebezpieczeństwo dotyczy tego, że być może – nie twierdzę, że tak będzie na pewno – nastąpi próba zdominowania w sensie politycznym naszych krajów za pomocą broni energetycznej. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, że te czasy się skończyły, ale wykluczyć tego się nie da. A jeżeli tak, to myślę, że możemy razem zrobić niejedno, by tego niebezpieczeństwa nie było. Rozmawiałem dziś o tym i z prezydentem, i z przewodniczącym parlamentu. Myślę, że będę rozmawiał też z premierem. To sprawa dla obydwu krajów bardzo istotna, a problemy z tym związane mają całkowicie konkretny wymiar. Są to sprawy związane z Mozejkami, sprawy związane z mostem energetycznym między naszymi krajami – wymieniam tylko przykłady. Polska i Litwa, stolice naszych państw – Wilno i Warszawa, mają słabe połączenie drogowe i kolejowe. Trzeba zmienić ten stan rzeczy, a to jest klasyczny przypadek, w którym Unia Europejska może pomóc. Trzeba tylko potrafić o to wspólnie walczyć. Tego rodzaju połączenia bardzo sprzyjają współpracy gospodarczej.

Wspominałem już o sprawie połączenia energetycznego. Polska będzie chciała być solidarna z Litwą w sprawach, gdzie istnieją pewne kłopoty związane ze zobowiązaniami litewskimi na nieodległy już okres, które z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego w terminie może trudno będzie zrealizować. Powtarzam – będziemy w przesuwaniu tych terminów solidarni z Republiką Litewską. Ale to tylko przykładowo te sprawy, w których razem tutaj, w regionie, możemy działać więcej, niż oddzielnie. Mówiłem dzisiaj przede wszystkim o Litwie i Polsce, ale proszę pamiętać, że większa ilość krajów jest połączona pewnym realnym doświadczeniem – choć każdy trochę inaczej – realnego sukcesu. To także jeszcze Czechy i Słowacja, to także Węgry. Mamy jednak również partnera, który dzisiaj nie jest jeszcze ani w Unii, ani w NATO. W NATO będzie – mam nadzieję – niedługo, w Unii potrwa to nieco dłużej. To Ukraina. W tej grupie państw też warto blisko współpracować – pamiętajmy. Potrzeba do tego tylko dobrej woli tych państw i umiejętności przełamywania wzajemnych uprzedzeń, jeżeli takie występują. Niezbędne jest również przełamywanie poglądu, że może oddzielnie w tej czy innej stolicy w potężnej Europie załatwimy sobie więcej, niż wspólnie. Owszem, w konkretnych przypadkach tak może być, ale na dłuższą metę tak nie będzie na pewno. Dlatego też współpraca polsko-litewska powinna być przykładem dla współpracy szerszej, obejmującej kilka państw regionu, z których większość należy do NATO i do Unii, i które razem tworzą tutaj poważną siłę, z którą w ramach owej pokojowej – w dobrym tego słowa znaczeniu – europejskiej gry wszyscy będą się musieli liczyć. I tego Państwu i Republice Litewskiej oraz jej narodowi, a także sobie i swojemu narodowi bardzo głęboko życzę. Dziękuję bardzo”.

---

[Tweetnij](#)